

LUDWIK STASIAK

Prawo wyborcze kobiet.

Humoreska.

Zacieklejszego konserwatysty, brzydszego wsteczniaka, jadowniczego reakcyonisty, jak lord Pembrok na świecie nie było. Jeśli się rozchodzi o nie-nawieść do motłochu, to filozoficzną i poetycką pogardę Horacego łączył z brutalnością pruskiego junkra, twierdzącego, że jedni ludzie są z gliny, a drudzy z porcelany. Dodajmy do tego żywiołu nie-nawieść Pembroka do kobiet. Płci pięknej nie znosił, w towarzystwie pań nie bywał, mimo przekroczonej sześćdziesiątki, był ciągle starym kawalerem.

Wszelkimi siłami zdązał do tego, żeby ukrócić, ograniczyć prawa lubu. Szczególniejszym jego pragnieniem było nie dopuścić nigdy do tego, aby kobietom dać prawo czynnego i biernego wyboru...

* * *

Feministki zwołały sto ośm zgromadzeń. Płomienne mowy wygłaszała srebrnowłosa mis Hovcker. W bitwach o prawo kobiet ona była wodzem. Wywalczyła już wiele, bardzo wiele; dziś na stole kwestya prawa wyborczego kobiet. Walka z mężczyzną na śmierć i życie. Rząd nie reagował na uchwały sto ośmiu zgromadzeń kobiecych, rząd nie reagował, gdy feministki, zajmując galerję parlamentu, konserwatywnych posłów i ławę ministerjalną zgłębili jajami zarzuciły. Ale rząd reagował, gdy padła dynamitowa bomba...

— Ooo!

Są uszy, do których jeno dynamit przemówić umie, są ludzie, których przekonywa jedynie głos pękającej bomby...

Po strasliwym zamachu korona powołała do siebie lorda Pembroka.

— Jesteś pan zdolny stworzyć program, któryby ludzi uspokoił?

— Tak jest.

— Treść programu?

Zaśmiał się podle lord Pembrok. Mówi chytrze:

— Zupełne równouprawnienie kobiet.

— Pan?! I to pan?!

— Ja. Dam kobietom pełne prawo wyborcze...

Wniosek prezydenta ministrów, lorda Pembroka spadł na konserwatystów, jakby grom. To rzecz niesłychana, to rzecz niespodziewana. Postępowe żywioły parlamentu wzięły radosną wieścią, z parlamentu wieść dostała się na świat, dzienniki zasypały miasto nadzwyczajnymi dodatkami, Londyn zalepiony redakcyjnymi afiszami. Londyn wre entuzjazmem. Z ust do ust leci uchwalony przez parlament wniosek lorda Pembroka.

„Każdy pełnoletni obywatel państwa, bez względu na płeć, ma prawo wolnego, bezpośredniego, tajnego i równego, tak biernego, jak i czynnego wyboru. Oznaczenie wieku pełnoletności jest prerogatywą rządu“.

Pod auspicjami powszechnej radości zaczęły się wybory...

* * *

Kipi Londyn. Meetingi, zgromadzenia, konweni-
-ykle. W okropnym tłumie ludzkim przeważają barwne stroje pań. To mało powiedzieć, że przeważają. Kobiety dorwały się do swych praw, używają ich w całej pełni: z lokalów agitacyjnych płeć brzydka wyparły. Miss Hovcker jeździ od jednego przedmieścia do drugiego i wygłasza płomienne mowy.

Jutro wybory, jutro walka. Do późnego wieczora miasto było na nogach, przed wschodem słońca koło lokalów wyborczych gromadzą się ogromne tłumy kobiet. Wnet urny otworzą, głosowanie się zacznie...

Pachołkowie municypium rozlepiają afisze. Afisze urzędowe, ozdobione herbem państwa. — Gromadzą się ludzie koło pachołków i koło afiszów.

— Czytajcie.

— To rzecz niesłychana!

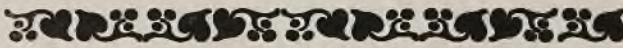
— To bezprawie.

— Przepraszam. To prawo, a nie bezprawie. Rząd przecie zastrzegł sobie prerogatywę.

Tumult powstał, z lokalów wyborczych przybiegły kobiety. Czytają afisz podpisany nazwiskiem króla, lorda Pembroka i wszystkich ministrów. Afisz brzmi:

Człowiekiem pełnoletnim jest ten, kto ukończył trzydziesty rok życia“.

Ciąg dalszy nastąpi.

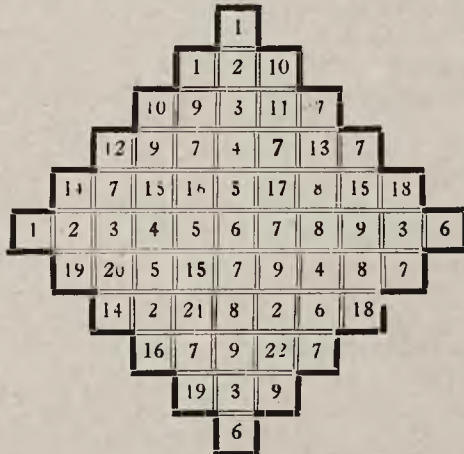


Zagadki do nagrody

Arytmogryf.

Ułożył H. Kowalski z Mogiły.

W miejsce liczb wstawić litery w ten sposób, aby litery środkowe w pionowym i poziomym kierunku czytane utworzyły nazwę miasta w Ameryce.

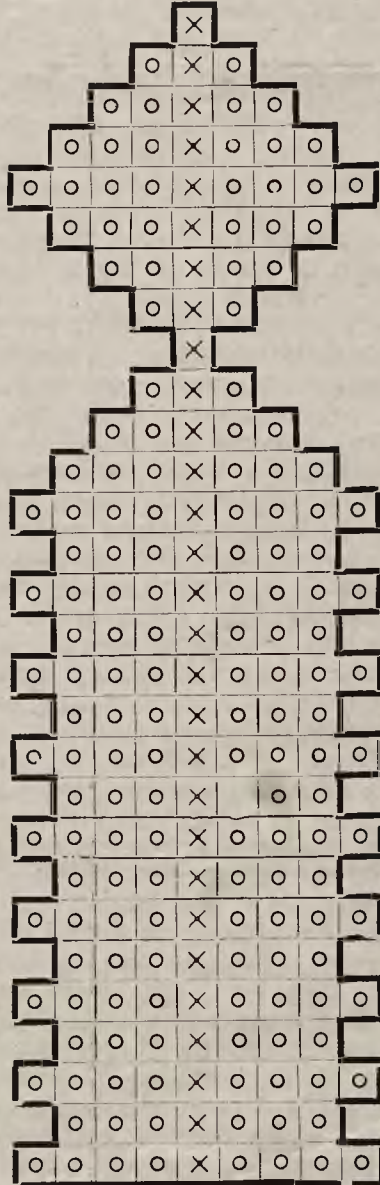


Znaczenie wyrazów: 1. Spółgłoska. 2. Drzewo. 3. Wyspa w południowej Europie. 4. Nazwa miasta w Hiszpanii. 5. Zasłużony pisarz dla dzieci. 6. Znaczenie zagadki. 7. Maszyna gospodarska. 8. Imię męskie. 9. Instrument muzyczny. 10. Nazwa urzędnika we Francji. 11. Spółgłoska.

Logogryf.

Ułożył Alfred Rotter w Stanisławowie.

Litery w miejsce krzyżyków wstawione, a czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko autora polskiego, oraz tytuł jednej z jego powieści.



Znaczenie wyrazów: 1. Spółgłoska. 2. Zwierzę drapieżne. 3. Medal. 4. Utwór Słowackiego. 5. Posilny napój. 6. Roślina. 7. Członek jednego z zakonów. 8. Pożyteczna roślina. 9. Spółgłoska. 10. Przyrząd sportowy. 11. Utwór Kochanowskiego. 12. Jedna z postaci „Wesela” Wyspiańskiego. 13. Wyspy na Oceanie Indyjskim. 14. Ciepły wiatr. 15. Imię męskie. 16. Część ubrania. 17. Prowincja angielska w południowej Afryce. 18. Przyrząd zabezpieczający konie od psucia nóg. 19. Imię męskie. 20. Instytut naukowy w Paryżu. 21. Miasto na Kujawach. 22. Rodzaj głosu. 23. Imię żeńskie. 24. Kraja w Indochinach. 25. Niegdyś wielkie miasto w Afryce. 26. Imię męskie. 27. Głowa duchowna wyznawców Budaizmu. 28. Roślina z rodziny liliowatych. 29. Kraj w Azji.

Za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych zagadek, przeznacza Redakcja pół klg. herbatników z cukierni Piaseckiego w Krakowie.



Rozwiązanie zagadek z Nru 18.

Szarada.

Fa-so-la.

Łamigłówka.

Cecora, Zajazd, Edessa, Marmur, Chocim, Hekate, adwent, Tarcza, Agapi, Bakota, Ostróg.

Czem chata bogata tem rada.

Logogryf.

A, Ajudach, Konrad Wallenrod, otomana, lampa, Siemłogród, c, k, kij, Debręczyn, Kowno, Krasifski, melancholia, Cezar.

Adam Mickiewicz.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp: Tow. „Zgoda” Krosno, B. Ramułtowa Jezów, F. Niepokój Krosno, S. Spunda Skala, K. Fuchs Czeremchów, B. Bocsoń Bóbrka, L. Wygrzywalski Kraków, M. Świtlikowa Rzeszów, Dr. S. Warmiński Turka, H. Kowalski Mogiła, M. Opolska Czaray Dunajec, J. Haładej Górki, J. Stefanowicz Tarnopol.

Nagrodę przez losowanie otrzymał J. Stefanowicz Tarnopol, prosimy o nadesłanie 35 h. na koszt przesyłki.



Od Redakcyi.

P. J. R. w Chlebowicach: Rozwiązanie nadeszło zapóźno.



Kącik humorystyczny.

Nasze sługi.

Pani. Chciałabym zobaczyć twoją książeczkę.

Sługa. Nie.

Pani. Czemu?

Sługa. Ja nie chcę kompromitować tych państwa, co to co 14 dni zmieniają sługi.

W restauracyi.

Kelner (natrętny — do pani). Czy mogę pani jeszcze czem służyć?

Pani. Tak jest, pańską nieobecnością.

Pies.

Pewien myśliwy, znany blagier, miał psa, którego sprzedał.

W towarzystwie zagadnął go jeden ze znajomych:

— Słyszałem, żeś pan sprzedał swego psa, któregoś pan tak lubił?

— Tak jest, wie pan, sprzedałem go, bo w ostatnim czasie był całkiem nie do użycia. Zawsze, ile razy opowiadałem o polowaniu, trząsał bestyą głową!



NADESLANE.

Za rubrykę niniejszą Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności).

PANNA

z ładnem i wyrobionem pismem, która pracowała już w jakim biurze, potrzebna zaraz do prowadzenia kasy podręcznej w większym przedsiębiorstwie.

Zgłoszenia własnoręcznie pisane, z podaniem dotychczasowego zajęcia pod: **Kraków, fach pocztowy 77.**

